

GWIAZDA GÓRNO SZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespolmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Slejmy ziarno ku offerze,
Ono zejździe w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyję A. Sławiński, Paris, Rue Véselý Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przedpłaty.

Pierwszy to już numer nowego kwartału wychodzi dzisiaj. Kto więc dotąd jeszcze sobie „Gwiazdy“ nie zapisał, niechaj to uczyni jak najprędzej, aby mu początkowych nie brakło numerów. A przecież cena dla każdego przystępna, na kwartał bowiem cały, wraz z „Przyjacielem Domowym“, tak na wszystkich pocztach jak i u pp. agentów kosztuje kwartalnie tylko

jedną markę,

a na miesiąc 35 fen.
na pół miesiąca 18 fen.
kto zaś po nią sam przysła do Ekspedycyji naszej, płaci na kwartał tylko 85 fen.
dla Austrii, Galicyi etc. 1,00 złtr.
pojedynczy egzemplarz — bez dodatku kosztuje 5 fen.
z dołączeniem „Przyjaciela“ 10 fen.

„Gwiazda Piekarska“ zapisana jest w katalogu pocztowym: „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch, Nr. 34 pro 1890.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś zapisana jest w katalogu pocztowym „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 33 a.

Wiadomości kościelne.

W przyszłą niedzielę, jako pierwszą miesiąca Października, Kościół nasz św. na całym świecie katolickim obchodzić będzie uroczystość Różańca świętego, czyli Najświętszej Panny Maryi Różańcowej.

Wielka to uroczystość i wielkie ma przywileje nadane przez Ojców świętych. Różaniec bowiem, wzięty za modlitwę ustną, jest po offerze Mszy świętej i po Pacierzach kapłańskich, najskuteczniejszym chwaleń Bogu sposobem. — Szczupłe miejsce w Gazecie naszej nie pozwala nam tu wymienić wielolicznych, a cudownych skutków Różańca ś-go, to tylko powiemy, że kiedy w wieku XIII-tym Kościół nasz święty niebezpieczeństwem był zagrożony przez kacerską sektę Albigensów — i gdy już narody chrześcijańskie uzbierały się poczęły i wiele krwi chrześcijańskiej byłoby popłynęło, żyjący podówczas mąż wielkiej sławy, Dominiuk święty, zamiast miecza, użył przez siebie ułożonej, na pokonanie kacerstwa, modlitwy Różańca świętego, która też w skutkach okazała się najsilniejszym orężem, mocą którego Chrześcijaństwo zwyciężyło — a i innowiercy do Kościoła katolickiego w pokucie i w łzach nawracać się poczęli. Po tak widocznym skutku Różańca świętego, — dotąd więc jakieby tylko niebezpieczeństwa groziły Kościołowi naszemu świętemu, zawsze używano i to z wielkim skut-

kiem modlitwy Różańca świętego. I obecnie zasiadający na Stolicy Apostolskiej Ojciec święty, Leon XIII-ty, wydał polecenie, aby przez cały miesiąc Październik we wszystkich kościołach kapłani wraz z wiernymi swymi parafianami codziennie Różaniec święty odprawiali.

Skutki Mszy świętej.

Uczony Papież Pius II. opowiada w swych pismach o szlachciu z Istrii, który długi czas w dziwny sposób od złego nieprzyjaciela do rozpacz był kuszony i bezustannie czcił się nagłonym, aby się sam obwiesił. Więcej też jak raz miał on zamiar uleść tej wielkiej pokusie; nie wiedział sobie ni rady ni pomocy.

Pewnego razu zdarzyło się, że zmówił się o tem z Zakonnikiem, który się zapytał o przyczynę jego niepokoju. Odkrył mu szlachciec stan swego usposobienia i nakłonił się do tego, być posłusznym Zakonnikowi. Poczem pocieszał go sługa Boży podług możności i radził mu na swym zamku mieć kapłana, któryby co dzień Mszę św. odprawiał.

Szlachciec wdzięcznie przyjął radę i wypełniał ją sercem chętnem i wskutek tego czuł się zawsze zdrowym, albowiem dłużej jak rok wolnym był od wszelkiej pokusy. Po roku wydarzyło się, że jego kapelan w sąsiedztwo był proszony w czasie Odpustu ze Summą; na co Pan chętnie zezwolił, zwłaszcza, że sam miał zamiar być przytomnym tej uroczystości.

Tymczasem był zatrzymany przez nieprzewidziany i nagły interes, niemogąc w czas na nabożeństwo się udać; i uczuł o południowej godzinie na swoje nieszczęście, że dawna pokusa znowu i w prawdzie z całą siłą się odezwała.

Czemprędzej wsiadł na konia, aby jeszcze mógł owej Mszy św. wysłuchać, lecz niestety, niedaleko spotkał wieśniaka, który mu na zapytanie odpowiedział, że jedzie na próżno, gdyż nabożeństwo już się skończyło. Zaczął przeto swemu nieszczęściu zlorzeczyc i rzekł boleśnie: „oh! to już po mnie — jestem zgubiony.“ Ponieważ wieśniak dowiedział się, że dla tego jest w wielkiej bojaźni, że Mszy św. nie wysłuchał, rzekł do niego! „Jeśli pan podarujesz mi swój płaszcz, to chętnie Mszy św. i zasługi za nią przed Bogiem, panu odstąpię.“ Na to ucieszył się pan serdecznie, przyjął zmianę i rzucił mu płaszcz, poczem pojechał jeszcze do kościoła, aby się pomodlił.

Lecz, jak się przeraził, kiedy wracając ujrzał owego wieśniaka wiszącego na drzewie, blisko miejsca, gdzie kupno Mszy św. się odbyło, albowiem Pan Bóg dopuścił,

aby ta sama pokusa na owego wieśniaka przysła, która go też i zmogła.

W tem poznał szlachciec wielkie niebezpieczeństwo, z którego go Pan Bóg wyratował; dziękował też z całego serca, odnowił pobożne postanowienie, że każdodziennie będzie słuchał Mszy św.; nie uczuł też od tej godziny nigdy już dawnej pokusy.

HISTORIA

BYTOMIA I PIEKAR

z opisem cudownego Obrazu i kościoła w Piekarach.

(Przedruk wzbroniony).

CZĘŚĆ II.

Historya o Wawrku sierotce, który przed oltarzem Matki Boskiej Piekarskiej siadywał często.

(Dalszy ciąg. — Zobaczyć Nr. 76.)

— Więc zkądże ty to wszystko wiesz?

— Bo mi gęś powiedziała i zawsze powiada, ile razy przyjdzie. I jak gospodarz Wróbel swojego konia tak bił okropnie, to ona mi też powiadała, że Wróbel będzie ciężko karany, gdyż ze zwierzęciem takim jak koń, można wszystko zrobić dobrem obejściem, a złem można tylko konia znarowić i zepsuć, zatem człowiek jeżeli ma rozum, to powinien dobrze i łagodnie się z koniem obchodzić. I ze psem jest tak samo i bardziej jeszcze łagodnie powinien się człowiek z nim obchodzić, bo wiadomo jest, ile to psów na grobach panów swoich zdechło z tęsknoty, nie chcąc nic jeść ani pić. Tak to Pan Bóg różnych przyjaciół dał człowiekowi, aby mu lepiej było żyć na tym świecie, a człowiek niemądry, jeszcze tych wiernych przyjaciół swoich takich jak koń i pies, gnębi, bije, głodzi, i tysiączne im czyni bóle i przykrości, nie wiedząc za co. Otóż za to ciężko Pan Bóg po śmierci karać będzie, a jeżeli by Boże broń człowiek człowiekowi dokuczył, to jeszcze cięższej ukarze, a jeżeli by własnym rodzicom dokuczył, to już Pan Bóg ukarze najciężej.

Gdy owo małe dziecko tak do mnie mówiło, to myślałem z początku, że jest ze wszystkim niemądre, czyli upośledzone na umyśle; później zaś, gdy się rozsądnie i po Bożemu tłumaczyło, myślałem że proboszcz nasz, albo może inny ksiądz, czyli kto piśmienny i rozumny dziecko owe uczył rzeczy religijnych; ale gdy mię zapewniło, że je nikt nie oświecał, i gdy patrzyłem na drobną tę postać, wychudzoną i trochę do postaci Świętych Pańskich podobną, tedy pojąłem, że dziecko owo chorowite i delikatne, nie mogąc bawić się wrzaskliwie i hulaszco z innymi gąsiarzami i pastuchami, i bojąc się większych od siebie urwisów, bywało często i długo samotne, a wtedy przychodziły mu w samotności do głowy różne myśli uczciwe i słuszne, ale mu ich nikt nie powiedział, ani ksiądz proboszcz, ani gospodarz lub gospodyni, tylko własne ludzkie jego sumienie, a zaczęło się to z chłopczyńą tym od owej chwili, gdy gąsięta pobił i przeto krzywdy po raz pierwszy w życiu na drugim stworzeniu się dopuścił. Od owego to czasu nie dawno mu spokoju sumienie,

przywodząc ciągle na myśl owe gąsięta. a dziecko myślało, że to biała gęś o gąsięta swoje się upomina, gdy własne upominało się sumienie.

Bo tak to jest z człowiekiem, że własne sumienie zawsze mu prawdę mówi i ostrzega go aby tego lub tamtego nie czynił; i dla tego to człowiek występny, lubi się upijać i hulac rozmawiać, po to, aby otumaniejszy się lada czem, głosu sumienia nie słuchać. Dla tego to ludzie występni upijać się zwykli, aby to sumienie zagłuszać. Na to właśnie Pan Bóg miłosierny dał każdemu człowiekowi sumienie, czyli wewnętrznego sędziego, który na razie karci każdy zły postępek, i gdyby człowiek tego sędziego słuchał wasze, byłoby wszystko dobrze.

Owe dziecko, Wawrka owego, widziałem nieraz później i przekonałem się, że dobre było to dziecko, sierota, uczciwych rodziców, a że do hulaszczych zabaw sił nie miało bo i rodzice chorzy byli i wcześniej pomarli, przeto często zachodziło przed oltarz Matki Boskiej Piekarskiej i siadywało nieraz długo na stopniach oltarza, skulone. Nigdy też nie poskarżyło się na nikogo, bo się okrutnie bało, aby kary Boskiej nie ściągnąć skargą na ludzi. Umierając też później, ciągle się uśmiechało jak aniołek, i wypytywało księdza proboszcza o Matkę Boską, która ludzi od kary wyprasza, i modliło się samo i ksiądz prosiło, aby modlił się, iżby wyprosiła tych ludzi od kary Boskiej, którzy sieroty krzywdzą, bo krzywdzili ludzkie tę sierotę okrutnie, co ja wiem dobrze, choć ono dziecko nie skarżyło się wcale, i jeszcze modliło za krzywdzicielami swoich, ponieważ ksiądz mu powiedział, że Pan Jezus tak czynił.

Dziecina owa umarła. Na pustej górze koloniję pobudowano i nazywają ludzkie tę koloniję Gęsią Krzywdą, rozmaite dając jej nazwie przyczyny, ale ja sobie myślę, że nazwa ta pewno została na pamiątkę tej sieroty, która sama niby biedne gąsie i gorzej bo wcale bez matki, na krzywdy ludzkie wystawiona była, i przeto właśnie tak tklawie czuła w sumieniu swem krzywdę, jaką sama raz wyrządziła Boskim stworzeniom.

Bo za każdą wyrządzoną jakimubądź stworzeniu krzywdę, krzywdziciel będzie dziesięć razy na drugim świecie ukarany, a za krzywdę wyrządzoną bliźniemu będzie cierpiał dziesięć razy po dziesięć tyleż ciężkości piekielnych; a za krzywdę wyrządzoną Boże broń rodzicom lub rodzeństwu swemu, będzie dziesięć razy po dziesięć tysięcy tyleż ciężkości cierpiał.

Tak mówił Wawrek malutki, któremu nikt tego nie powiedział, tylko on to sam w swojej duszy znalazł. (Dalszy ciąg nastąpi.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

O zabezpieczeniu na starość etc.

Ze względu na ważność tego prawa, które w krótkce ma wejść w życie przypominamy, że robotnicy podzieleni tu będą na 4-ry klasy, i każdy do jednej z tych klas będzie należał, w miarę tego, ile zarabia. Do pierwszej klasy należeć będą ci, co zarabiają na rok najwięcej 350 m. Do drugiej klasy ci, co mają więcej aż

do 550 m. Do trzeciej będą należeć tacy, którzy nad 350 aż do 850 m. zarabiają. Do czwartej wreszcie klasy będą należeć ci, co mają nad 850 marek dochodu rocznie. Kto ma więcej niż dwa tysiące marek dochodu rocznie, nie potrzebuje do żadnej klasy należeć, choćby i u drugich za pieniądze robił. Dochód liczy się nietylko taki, jaki kto w pieniądzu dostaje, ale wszystko co sługa lub robotnik pobiera, a więc ordynary, ogród, rola w polu, mieszkanie i t. d. Będą do tego urzędnicy, którzy dochód robotników w każdej okolicy obrachują i ustanowią, do jakiej klasy jacy robotnicy i robotnice, slugi, czeladź zaliczeni być mają.

Stosownie do klasy, w jakiej się kto znajduje będzie, musi płacić też takie składki tygodniowe. I tak:

- w I klasie 14 fenygów,
- w II klasie 20 fenygów,
- w III klasie 24 fenygów,
- w IV-tej klasie 30 fenygów.

Z tego płaci robotnik połowę, a pan czyli pracodawca także połowę. Ale że kasa się trzyma pana, więc pan czyli pracodawca musi zapłacić za siebie i zaraz przytem wyłożyć za robotnika, a temutę wyłożoną połową ze zarobku czy tam ze zasług odciągnąć.

Gdyby się pokazało, że ze składek tygodniowych nie można opędzić wszystkich kosztów i wypłacać ludziom renty, jak ją prawo przepisało, to mogą składki być podwyższone. Czas choroby odlicza się każdemu, czyli, że w czasie choroby składki tygodniowych płacić nie potrzebuje, a będzie mu liczono tak, jakby je płacił, ale musi mieć dowody, czyli świadectwo od sołtysa, wójta lub burmistrza, że tak, a tak długo był chory.

Prawo to zmusza więc każdego, kto skończył lat 16-cie i u drugich pracuje, a nie ma dwóch tysięcy marek rocznego dochodu, do zabezpieczenia się. Wolni od zabezpieczenia są tylko uczniowie i pomocnicy aptekarscy, dalej urzędnicy rządowi i gminni, oraz wojskowi. Nadto i takie osoby, które dla kalectwa lub braku zupełnego rozumu, do pracy zarobkowej ciągle są niezdatne. Prawo to powiada, że rząd może rozporządzić, iż zabezpieczeni być muszą także i przedsiębiorcy, pracujący na swoją rękę, którzy przynajmniej jednego robotnika regularnie zatrudniają, jako też i tacy rzemieślnicy, którzy pracują w domu u siebie i robią dla innych większych majstrów lub kupców i czeladź sobie do tego trzymają.

Kogo prawo do zabezpieczenia się nie przemusza, to znaczy, kto nie jest obowiązany do tego, ten może się jednak jeżeli mu się to podoba, zabezpieczyć z własnej dobrej woli swojej, ale musi to być człowiek zdalny do pracy i nie mieć jeszcze 40 lat skończonych.

Z Halli.

W Halli odbył się wiec robotników górniczych, który uchwalił wysłać petycję do parlamentu, upominającą się o ustawę, która by czas pracy w kopalniach oznaczyła stale na 8 godzin, dalej o ustawę o sądach rozjemczych (polubowych), w których mają zasiadać tylko górnicy i urzędnicy państwowi, dalej żądają robotnicy ochrony przeciw sprowadzaniu robotników z obcych krajów i zakazu zmów, tak zwanych ringów, czyli zmów między kapitalistami, o ile te znowy zwracają się przeciw dążeniom warstw robotniczych, a także o podwyższenie płacy sztychowej. Wiec zakończono okrzykiem: „Robotnicy wszystkich krajów, łączcie się razem!“ Obrady odbyły się w zupełnym porządku, chociaż socjaliści chcieli wywołać nieporozumienia. Większość pragnie przeprowadzić swe żądania sposobem spokojnym przez ustawy uchwalone w parlamencie, a nie przez gwałtowny przewrót do skutku.

— Socjaliści biorą się na rozmaite spo-

soeby, aby szeroki swoje pomazać. Otóż należący do tejże partii czeladnicy rzeźnicy oświadczyli na pewnym zebraniu, iż nie będą odtąd dawali piwnego tym kelnerom, którzy do ich partii nie należą. Mają oni odtąd legitymować się markami lub czerwonym znaczkiem w dziurce od guzika!....

†— Jak „Freisinnige Zeitung“ donosi, miały komendy dostać rozkaz, aby nie pozwalały żołnierzom pomagać przy przeprowadzce, gdyż dosyć jest cywilnych robotników, którzy na zarobek czekają. — Jeśli ta wiadomość jest prawdziwą, to rozporządzenie to z uznaniem przyjąć należy — gdyż słuszną i sprawiedliwą, aby robotnikowi nie odbierać zarobku. A jeżeli żołnierz nie ma co robić, to można go puścić na urlop....

Z Nowego Tomysła donoszą do „Pos. Tagebl.“ że robotnicy tamtejsi powracają już z Saksonii, bo w gruncie rzeczy przy ciężkiej pracy więcej tam nie zarabiają, jak tutaj. Pod jakimkolwiek pretekstem więc zerwali kontrakt i powracają do ojczyzny. — Oby wszyscy do tego przekonania przyszli, że w domu najlepiej.

—!! **Calais**, we Francji. Kilkudziesięciu tutejszych fabrykantów tytułu zamknęło warsztaty. 4000 robotników bez zarobku. Związek cechowy Nottingham wręczył tutejszemu Komitetowi 3000 funtów szterlingów (60 tysięcy marek) do podzielenia pomiędzy robotników.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz niemiecki przybył wczoraj o godz. 9 rano do Wiednia na dworzec kolei północnej, gdzie uroczystość został powitany przez cesarza i arcyksięcia, oraz przez głównokomenderującego, namiestnika, prezydenta policji i burmistrza miasta Wiednia. Stolica Habsburgów na przyjęcie cesarza wspaniale przyozdobioną była. Z dworca odjechali monarchowie do Burgu, a około południa do Schönbrunn, gdzie o godz. 1/2 odbyło się śniadanie. O godz. 3 po południu wyjechali obaj monarchowie na polowanie do Styrii. Dnia 10-go b. m. wyjedzie cesarz Wilhelm z powrotem do Niemiec, nie zatrzymując się wcale już w Wiedniu.

— W Austrii dolnej odbędą się d. 25 bm. wybory do sejmiku z gmin wiejskich, a dziś 2 października odbywają się wybory z miast. Zjednoczeni chrześcijanie stawiają wszędzie swoich kandydatów na przekór liberalom, i zdaje się, że wybory wypadną na korzyść stronnictwa katolickiego.

* „Berlińska Tageblatt“ puściła w świat pogłoskę, iż pomiędzy świętą Stolicą Apostolską, a rządem pruskim toczą się rokowania — i Arcybiskupem Gnieźnieńsko-Poznańskim ma zostać monsignor ks. Poniński, obecnie proboszcz Kościelecki. — My moglibyśmy się cieszyć z tego, gdyby się wiadomość ta sprawdziła, ale podajemy ją z zastrzeżeniem, gdyż „Berlińska Tageblatt“ niejedną „kaczkę“ (fałszywą wiadomość) w świat puściła.

(j) O trójprzymierzu i zewnętrznej polityce włoskiej, miał się wyrazić prezes ministrów włoskich p. Caprivi do współpracownika najwięcej czytanej gazety francuskiej „Figaro“ p. St. Cere mniej więcej w następujący sposób:

„Zarzucają mi jakoby ja utworzył trójprzymierze (związek pomiędzy Niemcami, Austrią i Włochami) — tymczasem tak nie jest — przeciwnie ja go znalazłem już gotowym. Trójprzymierze nie ma zamiaru zaczepiania kogokolwiek, — lecz jedynie bronięcia się w razie zaczepki. Ja nigdy Francji nie zaczepię, a gdyby Niemcy zaczepić ją chcieli, będę się starał temu przeszkodzić — ale Niemcy o zaczepieniu Francji nie myślą. Że Alzacja i Lotaryngia oderwano od Francji, to nie wina Bismarka tylko generałowie wymogli to na cesarzu Wilhelmie.

Caprivi idzie śladami swego poprzednika — nie jest on tak rzutki jak Bismark, ale mądry i przeczorny. Trójprzymierze nie zostało odnowione, bo któż może przewidzieć, co się za dwa lata stanie? My nikogo nie zaczepimy. Gdyby Francja nie była w roku 1870 zapragnęła prowincji Nadreńskiej, nie byłaby straciła Alzacji i Lotaryngii. Ostatnia wojna była ze strony Francji krokiem bardzo lekkomyślnym. Nam zależy na tem, aby Francja była silną. Obecnie panujący cesarz Wilhelm II-gi nikomu wojny nie wypowie, gdyż wziął sobie za zadanie załatwić sprawę społeczną, mianowicie poprawić dolę robotników. Wiem o tem, iż bezustanne zbrojenie, się zrujnuje Europę i korzyść z tego odniesie tylko Ameryka. Projekt rozbrajania powinien wyjść od Francji, gdyż jej się państwa europejskie obawiają. Ja będę się starał, aby wzajemne stosunki pomiędzy Francją a Włochami były jak najlepsze.

Austria i Węgry. Wszystkie sejmy

krajowe zwołane zostały na d. 14 października. Na ten sam dzień zwołanym także został odroczoney sejm czeski, który ma obradować nad ugodą czesko-niemiecką.

— **Praga czeska.** Pogodzenie dwóch narodowości, czeskiej i niemieckiej mało ma widoków. Rządowi wiele na tem zależy, aby uroda doszła do skutku, ale opiera się temu (tak zwana) partya „młodoczeska“, która jak wiadomo ma sympatyę dla Rosyi, jednogłośnie oświadczyła, iż w żadne ugody z Niemcami wchodzić nie myśli. Innego zdania jest partya umiarkowana „Staroczechów“, a czele której stoi sędziwy długoletni ich przewodnik dr. Rieger. — Partya ta pragaie zgody. Konferencya odbyta pomiędzy sześciu delegatami, po trzech z każdej partyi, wypadła bezskutecznie. Opór ten sprawia dużo kłopotu rządowi austriackiemu, a kto wie czy nawet nie rozbije dzisiejszego federacyjnego (połączonego) ministerstwa..... na czem nietylko Czesi, ale i wszelkie inne słowiańskie narody ucierpieć mogą.

W Rosyi występują przeciw wszelkim obceokrajowcom. Wydano rozporządzenie, że każdy Niemiec lub Żyd, któryby już raz z Rosyi był wydalony, a odważyłby się tam dotąd wrócić, zostanie skazany na trzy miesiące więzienia.

Francja.

— O byłym jenerale Bulanżerze, napisał i wydrukował niejaki Merme książkę o różnych niegodziwych przekupstwach i o sposobach, jakich on używał, aby obalić dzisiejszy rząd we Francji. Okazuje się, że Bulanżer od różnych ludzi bogatych, dostawał pieniądze i za to obiecywał przywrócić rządy królewskie we Francji, oraz posadzić na tronie francuskim jednego z potomków dawnych królów. Co gorsza jednak, okazało się, że Bulanżer innym ludziom potrafił obiecywać znowu co innego, byle za to mu dobrze płacili, a pieniądze z tego uzbierane puszczał sobie na życie wygodne. Nie wyszło mu to jednak na dobre, bo ludzie wreszcie poznali się, jak to mówią, na farbowanych lisach, i teraz gdyby Bulanżer wrócił do Francji, wsadzonoby go do więzienia, a co gorsze — naró! by się ze wstrętem odwrócił od niego.

Włochy. W Rzymie zanosi się na zmianę osób sekretaryacie stanu. Kardynał Rampolla który jest kierownikiem papieskiej dyplomacji, pragaie pono złożyć urząd, a następcą jego ma być pono kardynał Vanutelli. O powodach, jakie zacnego ze wszech miar męża, skłaniają do ustąpienia, trudno coś pewnego powiedzieć.

—!! **Rzym.** Ojciec św. udzielił audyencji Patryarsze Chaldejkiemu, ks. Eliaszowi Abolionowi z Babilonu (w Azji). Było to posłuchnie poeznalne dane patryarsze. Rozmawiał z nim bardzo długo, wyrażając mu z wielką laskawością żywą sympatyę dla narodu chaldejkiego i ojcowskie zajęcie się pomysłnością i postępami patryarchatu w Babilonie.

* **Holandya.** Król ponownie zachorował, tak że ani z łóżka wstać nie może, ani też zajmować się sprawami państwowymi. Kilku najznakomitszych lekarzy, a pomiędzy niemi i sławny profesor dr. Rosenstein odbyli naradę — ale jak ona wypadła zachowują milczenie.

[[**Portugalia.** Utworzono tu tymczasowe ministerstwo pod kierunkiem Hinze Ribeira. Tenże konferował z posłami hiszpańskim i włoskim. Skonfiskowano gazetę „Odergento“, — która zamieściła odezwę do podoficerów podburzającej treści. Gazetę tę w licznych egzemplarzach rozrzucano po koszarach. I-szy pułk artylerji przeniesiony będzie z Lizbony do Setabali, gdyż rząd mu nie ufa. „Wydział rewolucyjny“ wydał ulotne pismo, w którym powiada, iż studenci w Evora, Coimbra, Oporto i Braga są uzbrojeni i gotowi każdej chwili przyjąć republikanizm w Lizbonie na pomoc.

— W mieście Almeida urządzono demonstracyę przeciwko monarchii. W Lizbonie publicznie wołano: „Precz z monarchją!“ — Położenie pogarsza się z dniem każdym. Pułk artylerji, który rząd ma w podejrzeniu, iż trzyma z rewolucjonistami, przeniesiono nad hiszpańską granicę.

W Azji potrafil Anglij podburzyć przeciwko Rosyi Chinczyków, tak, że się tam na prawdę teraz obawiają, czy pomiędzy Chinczykami a Rosyanami nie przyjdzie do wojny.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!!

Wiadomości z bliska i z daleka.
Bytom, 2-go Października 1890.

— W przyszłą niedzielę, jako w uroczystość N. Maryi Panny Różańcowej, przypada odpust tu na **Rozbarku**. Nabożeństwo uroczyste rozpocznie się o godzinie 9-tej z kazaniem i procesją i z wystawieniem N. Sakramentu. Nieszpory o godzinie 2-giej.

* Najprzewielebniejszy książę Biskup Wro-

clawski ks. dr. Kopp staro... dla dotkniętych powodzią mieszkańców Pragi czeskiej 1000 florenów (2 tysiące marek).

— Z powodu zbytńiego nawalu spraw, jakie w tym peryodzie sąd przysięgłych ma do rozpatrywania, sprawa Chropaczowska podobno dopiero w Listopadzie — a nie jak mylnie doniesiono w czwartek, przyjdzie na porządek dzienny. Także nie jest pewnem czy na sali „Saussousi“ lub innej, sądy odbywać będą.

—§ Przed kilku tygodniami pisaliśmy już o tem i podali przykłady, jak to nikczemnie jest pisywanie listów bezimiennych w celu szkodenia bliźnim. W ostatnich czasach sprawa podobna dostała się przed kratki sądowe. — W Merseburgu już od 1882-go r. otrzymywały rozmaite wybitniejsze stanowisko zajmujące familie w niegodziwej intencji pisane listy, które dużo niesnasek i smutnych następstw wywołały. Pomiedzy innymi otrzymywali takowe listy radca szkolny i w ogóle wyżsi urzędnicy szkolni, w których nauczycieli i członków ich rodzin w najhaniebniejszy sposób obczerniano, i o rozmaite występki obwiniano, a pomimo usilnych starań nie podobna było wykryć niegodziwego pisarza. Po ośmiu latach dopiero wykryto autorkę tych listów. Była nią jakaś kucharka i natychmiast ją aresztowano. W ostatnich dniach stawała ona przed sądem w Konstancyi i skazaną została na 10 miesięcy więzienia — a jej pomocniczkę czyli przepisywaczkę skazano na 4 tygodnie.

—* Dzisiaj w Czwartek o godzinie pół do 12-tej przed południem slychać się dal silny ale krótki grzmot, poczem powietrze nagle się ochłodziło.

§ — Ponieważ bardzo dużo pojawiło się 25-rublowek papierowych przeto je cofnięto z obiegu. Obecnie kursują fałszywe 10- i 5-rublowki papierowe w takiej masie, iż sam bank państwowy ścignął w przeciagu kilku dni 500 10-rublowych papierków. Są one bardzo dobrze naśladowane i tylko potem można je poznać, iż są o 1/8 cala węższe od prawdziwych — natomiast 5-rublowki są łatwiejsze do rozróżnienia, gdyż są niedbale wykonane.

†— Fałszywe 50-cio markówki papierowe pojawiły się w obiegu w Dreźnie i okolicy. Są one wykonane za pomocą fotografii i do prawdziwych bardzo podobne.

§ — O otworenie granicy dla dowozu bydła i świń z Królestwa Polskiego posłały do kanclerza petycyę wszystkie Zarządy górnośląskich kopalni.

§ — Sprzęt kartofli na Górnym Szlaku ma się ku schyłkowi. Gospodarze narzekają, iż zbiór jest ledwo średni, a nawet z dolnych gruntów sprzątnięte, podobno gniją. — Jeżeli tak jest rzeczywiście, jak gospodarze twierdzą, byłby to wielki cios dla biednych ludzi. — Mięsa kupić nie można, bo bardzo drogie — mąka z dniem każdym drożeje, a także i inne artykuły.... Nie wesoła przeto oczekuje nas przyszłość!....

— **Z Poznania** zaś tak piszą: Kartofle będą prawdopodobnie tanie. Pewien handlarz w Angermünde odniósł się w sprawie tej do domu w Anglii, zakupującego hurtownie kartofle, czy w tym roku handel kartoflami będzie intratny i otrzymał następującą odpowiedź: „W odpowiedzi na Pańskie zapytanie co do kartofli donosimy Panu, że nie ma widoków, iżby w tym roku można zrobić interes przez eksport tego artykułu do naszego kraju. Nasz zbiór kartofli będzie bardzo obfity, a dotychczas pokazało się mało kartofli nadgnyłych. W Irlandyi kartofle się nie udały, ale potrzebną ilość dostarczy tam sama Anglia, bo ma zbiór bogaty.“ Trzy inne odpowiedzi z Anglii brzmią tak samo.

Szarlej. W zesłą sobotę sprawiło tu wielkie wrażenie samobójstwo pozasłużbowego kapitana Celera. Sprawował on tu urząd wydawcy materyalów (Materialienverwalter) dla kopalń należących do towarzystwa „Schlesische Actiengesellschaft“; był zarazem i współwłaścicielem kopalni „Blei Szarlej“. A więc był to człowiek majątny mający blisko 10,000 marek rocznego dochodu. Cóż go tedy spowodowało do targnięcia się na swoje życie? Chyba brak mocnej wiary, bo będąc katolikiem pojął sobie protestantkę za żonę, z którą wkrótce się rozwiódł. Rozwód ten stał się zapewne powodem licznych kłopotów dla niego, a gdy się później jeszcze inne dołączyły, zapomniawszy na słowa Zbawiciela: „Jeśli mnie kto chcenaśladować, niech się zaprze sam siebie, a nosząc krzyż swój, niech idzie za mną“, chwycił do ręki morderczą broń i zabił się.

O zaprawdę! majątek nie daje szczęścia, tylko gorąca wiara i ufność w zapłatę Bożą. Dla tego niejeden z Was kochani Czytelnicy „Gwiazdy“ chociaż ubogi i ciężko musi pracować, a gdy przeczyta po skończonej pracy artykuł o rzeczach boskich w „Gwiazdzie“, szczęśliwszym się uczuje niż niejeden z tych

hogaczy, którzy mają rzeczy ziemskich do przesyłu, ale im brak rzeczy duchowych, Boskich, wiary. Gdy bowiem na ciebie Szanowny Czytelniku lub Czytelniczko przyjdzie twoga, szukasz, pociechy i ratunku u Boga, tamten zaś karmiony przez całe życie bezreligijnymi pismami i białami niemieckimi, słowem artykulami nasmiwającymi się z wszystkiego co wzniosłe, co Boskie, gdy przyjdzie nań nieszczęście jakie, chwytając za rewolwer i kończy życie samobójstwem. Słusznie więc mówi przysławie: „*jakie życie, taka śmierć!*“

Michałkowice. U nas w przyszłą niedzielę t. j. 5-go października przypada odpust na cześć 6-go Michała Archanioła.

Lipiny. U nas w niedzielę przyszłą jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej wielki Odpust. Nabożeństwo też odbywać się będzie uroczystości przy wystawieniu N. Sakramentu, z kazania i procesjami.

† Tarnowskie góry. W miejsce ks. kapelana Olbricha, który przeniesiony został do Królewskiej huty, przybędzie dotąd ks. kapelan Riedel z Kujaw.

□ Gliwice, 29-go Września. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie w hotelu Friedlendera nauczyciel Laszek. Powodem samobójstwa miała być choroba nie do uleczenia.

— W niedzielę wieczorem około godziny 9-tej przestraszeni zostali mieszkańcy ulicy następcy tronu (Kronprinzenstrasse) ogromnym hukiem. Jak się później wykazało, zapomniano w biurze huty Ludwika-Józefa załagnąć kurek od gazu, gaz wyszedł na izbę, i gdy ktoś wszedł ze świecą, eksplodował. — Pałace się papiery ugaszono kilku konewkami wody. — Tak samo w niedzielę przed południem powstał ogień w mieszkaniu zastawnika (bremser) Musiola, przy ulicy Bergwerk. Gdy ojciec był w służbie, a dwaj najstarsi synowie udali się do roboty, a dwoje dzieci poszło do szkoły, matka zaś zmuszona pójść na targ, zamknęła czworo najmłodszych w izbie. Bawili się one z pewnością zapalkami i zapaliły pościel. Na szczęście sąsiedzi usłyszeli krzyk dzieci i wdostawszy się oknem ogień ugasili.

§ — Krótko przed rozpoczęciem manewrow dezertował (uciekł), żołnierz z 22-go pułku piechoty tu stojącego, czeladnik rzeźnicki Gollasch z Wrocławia, zabrawszy swemu kamratowi zegarmistrzowi kilka zegarków, które miał powierzone do reparacji.

□ Berlin. Dnia 10-go Września utonął przy przejeździe łódką dwóch artystów malarzy, pp. Kuffsack i Weimar. W pugilaresie pierwszego znaleziono 7000 marek. Paweł Weimar miał, jak opowiadają przeczucie śmierci, gdyż we wieczór przed śmiercią był bardzo niespokojny, a gdy się w dzień nieszczęścia zęgnął ze swoimi, rzekł: „Bywajcie zdrowi, gdyż kto wie, czy się zobaczymy.“

† Poznań. Na posiedzeniu rady miasta postanowiono jednomyślnie wysłanie petycji do kanclerza o otwarcie polskiej granicy dla dowozu świń i bydła.

Do „Dziennika Pozn.“ donoszą z Wrocławia, że cesarzowa Wiktoryja Augusta w zakładzie Elżbietanek z dwoma chorymi rozmawiała zupełnie płynnie po polsku. „Zkąd — pisze korespondent — i gdzie się po polsku nauczyła najmniejszego nie mam wyobrażenia, ale że polskim językiem włada, i że go użyła, jest faktem.“

Reszel. Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego dr. Kniat został przy tutejszem gimnazjum etatowo ustanowionym.

Z Wilna donoszą o pogorzeli mia steczka Druji. Pożar wybuchł w nocy o godzinie 2-iej i trwał do 3 po południu. Pastwą ognia padło przeszło 100 domów, sklepów splonęło do 50. W płomieniach zginęła 15-letnia Klejnowna, córka właściciela domu w Druji.

Z Pszczewa. W roku bieżącym wstąpiły z parafii pszczewskiej dwie panienki do nowicyatu Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy, a jedna do Sióstr Elżbietanek we Wrocławiu, młody zaś nauczyciel także z tej parafii pochodzący, wstąpił do braci Salezjanów w Neuss nad Renem. Zakon ten, jak wiadomo, zajmuje się pielęgnowaniem chorych.

× Toruń. Przed niedawnym czasem postąpiła tutejsza izba handlowa do ministra rolnictwa prośbę o dozwole nie przewozu świń i bydła przez polską granicę. Minister odpowiedział, iż ze względów weterynaryjnopolicijnych nie jest to możliwym.

× Magdeburg. Bylemu redaktorowi socjalistycznej „Magdeburger Volksstimme“ Janowi Müllerowi wytoczono w krótkim przeciągu czasu nie mniej, jak 19 procesów o przestępstwo prasowe. Nie spodziewając się dobrego wyniku, uszedł on do Szwajcaryi.

× Monachium. W dniu 28-go Marca r. b. przejeżdżał pędem przez most angielskiego ogrodu ksiądz Uszenburg i ze swych woli był biczem przejeżdżających furmana Spätha i Ewenbacha. Za to skazanem zostało owo książętko przez sąd ławniczy na 8 dni więzienia i 20 marek kary pieniężnej.

§ Hamburg. W dniu 25-m września wieczorem usiłował pewien parobek piekarski zamordować osobno mieszkającą wdowę po oberżysie i jej córkę. Zadał obudwom siekierą śmiertelne rany w głowę, tak iż córka na drugi dzień umarła. Mordercę aresztowano.

□ Ameryka. Już od kilku set lat za wygasły miany wulkan Mombacho w Nicaragua) zaczyna się palić na nowo. Powstałe w skutek tego trzęsienia ziemi zburzyło pięć miast w okolicy wulkanu położonych. Mieszkańcy przestraszeni puciekali w dalsze okolice, pozostawiając wszystko na łaskę Boską; — bandy złodziei plondrują mieszkanią w taki sposób, iż rząd widział się zniewolonym wysłać kilka oddziałów wojska na miejsce i ogłosić rodzaj stanu oblężenia — tak że każdego chwyconego na uczynku złodziejstwa natychmiast wieszają. — Z otworu wulkanu od kilku dni wydobywa się słup dymu.

Korespondencya z Szobiszowic.

Dzięki składamy za te piękne słowa temu co tak miłe życzenia w naszej ulubionej „Gwiazdce umieścić: żeby jak najprędzej się te życzenia ziściły. Ale muszę wyznać, że w naszej gminie jest jeszcze dość ludzi bez oświaty, a najbardziej ta młodzież, która nie ma Boga w sercach, a katolikami się mianują. Czy to we wieczór, czy w niedzielę, to ich pełno po szynkowniach, a na gorzałkę to im starczy! ale, żeby sobie „Gwiazdkę“ dał zapisać, która tak mało kosztuje, to im najprędzej grosza brakuje!

Przytaczam tu także pewien smutny i gorszący wypadek: Ożenił się tu jeden z wyżej wymienionych, a to dopiero pół roku po weselu minęło, a przez cały ten czas we wielkiej niezgodzie i przekleństwie z żoną swoją żyje, a który przed weselem ani dnia nie mógł żyć bez niej. W sobotę 6-go b. m. strząsała prawie wszystko naczynie, którego nie wiele jeszcze nie miał; więc tak szalał, że go musiano przez policję do kozy kazać zawrzeć. W niedzielę go wypuszczono i był spokojniejszy, aż w poniedziałek przed wieczorem porwał swe śpiące dziecko i uciekał z nim przez całą wieś do swojej matki. Żona z płaczem na policję leciała, ale darmo, bo już było późno wieczorem. Kto temu winien, niewiadomo, może matka. J. U.

Ciężki krzyż.

POWIASTKA.

Napisał Jan Szendzielorz z Michałkowic.

Bartłomiej i Mateusz byli sąsiadami i mieszkali w dwóch małych domkach należących do p. Krzyżańskiego, bardzo zacnego obywatela. Obaj sąsiedzi żyli z początku w miłej zgodzie ze sobą, ale z czasem ten stosunek zaczął się zmieniać, bo szatan zazdrości wkraść się do serca Bartłomieja. Mateusz bowiem utracił był w czasie wojny nogę i wskutek tego pobierał pensję, podczas gdy Bartłomiej musiał ciężko pracować, aby żonę i dzieci wyżywić. Z początku budził się w nim raz po raz tylko myśl zazdrośna, że Mateuszowi przychodzi bez pracy pieniądze bardzo łatwo, później nie szczędził i złośliwych uwag, ilekroć się sposobność nadarzyła.

Nadszedł koniec kwartału i trzeba było komorne zapłacić. Bartłomiej spostrzegł, że w kieszeni pustki, więc nie było innej rady, jak iść do p. Krzyżańskiego i poprosić go o małą zwłokę. W złym humorze wyszedł Bartłomiej z domu, ale humor się jego pogorszył, gdy spotkał idącego naprzeciwko siebie Mateusza, i który go uprzejmie pozdrowił. Coż miał robić? Kiwnął więc głową w odpowiedzi na pozdrowienie, ale przytem wyglądał jak cap, który naprzeciwko przeciwnika rogami się zamierza. Ale w prawdziwą dopiero wściekłość popadł, gdy mu p. Krzyżański powiedział z lekkim wyrzutem: „Mateusz jest bardzo punktualny człowiek, on już dziś komorne zapłacił.“

„Dobrze panu mówić“, — mówi Bartłomiej — „Mateusz może być punktualnym, bo ma na to. Gdybym ja tak pobierał pensję jak on, to bym ani na godzinę się nie spóźnił. Ten człowiek ma szczęście.“

Prawda, mówi p. Krzyżański, że Mateusz pobiera ładną pensję, ale go nie potrzeba na-

zywać szczęśliwym. Pewno byście nie chcieli pobierać takiej pensji za tę samą cenę co Mateusz? Pewnie byście nie chcieli za te kilka set marek dźwigać takiego krzyża ciężkiego, jakim jest kalectwo! (Są ludzie tak uparci, że nie dadzą się przekonać i nie zmienią swego zdania chociażby im kto niesłuszność wykazał w jasniejszym świetle od słońca.)

Do tych też należał Bartłomiej.

„Z pewnością chciałbym się z nim pomijać“, odrzekł Bartłomiej. — Czyż to taki bardzo ciężki ten krzyż nie mieć jednej nogi? — Toć go teraz nie boli, — pensją pobiera, a jeszcze nie mała, to sobie może żyć spokojnie, bo się o nic nie potrzebuje starać. Mnie się zdaje, że największy krzyż, to ustawiczna praca, ustawiczne mozoły, przy których człek z biedą tyle zarobi, że nie umrze z głodu. Jahym chętnie i obie nogi dał za to, gdybym miał taką pensję, jak Mateusz.“

Pan Krzyżański wiedział, co jest przyczyną niezadowolenia Bartłomieja, a że on był zacnym i religijnym, postanowił Bartłomieja wyleczyć.

„Widzę, mój kochany — rzekł żartobliwie, że szczęście upatrujecie w bezczynności. Dobrze więc, dopomogę wam do takiego szczęścia. Powiadacie, że krzyżyk, który znosi kaleka Mateusz, jest mały, no, ja wam dam jeszcze mniejszy i jeżeli go choćby przez jeden cały miesiąc dźwigać będziecie, to ja wam z mojej kieszeni przez całe życie będę płacił tę pensję, jaką Mateusz pobiera.“

„Jaki to krzyżyk?“, zapytał zdziwiony Bartłomiej, niedowierzając sobie.

„Oto ten“ odrzekł p. Krzyżański i wyjął kawał kredy z sznflady i na plecach wymalował Bartłomiejowi biały krzyż na ciemnobrunatnym surducie.

W pierwszej chwili zdawało się Bartłomiejowi, że p. Krzyżański drwi sobie z niego, ale wnet zmiarkował, iż to było prawda.

„Dobrze więc“, rzekł spieszenie, aby mu p. Krzyżański nie cofnął obietnicy, — przekonasz się pan, że ten lichy krzyżyk będę dźwigał aż miło, i że po pensję będę chodził przez całe życie. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmałości.

***Zwłoki 300 honwedów.** Z Hermannstadtu donoszą, iż w jednym z zarzuconych i zalanych wodą szybów kopalni soli w Vizakna odnaleziono trupy 300 honwedów poległych w bitwie w tej miejscowości w dniu 4-go lutego roku 1849. Ciała zmarłych w przesiąkłej solą wodzie zachowały się do dzisiaj w całości, tak iż rany od kul zadane i baguetów najdokładniej rozróżnić się dadzą. Od 41 lat i 9-ciu miesięcy ciała te spoczywały w szybie i dopiero ostatni zalew, niezwykłą wylewą spowodowany, który wodą wypełnił szyb po brzegi wydobyl je na wierzch.

***Pół psa — pół kota.** „Jak donosi jedna z pism amerykańskich w demu doktora P. Hubeny, chowaną jest piękna kotka, która w tych dniach wydała na świat siedmiu młodych, z których jedno jest pół psa, pół kota. Przednia część tegoż jest psia, a tylnia kocia. Głowa jest jak u rasowego psa, pysk, nozdrza i uszy czarne, włosy niebieskiego koloru; cała przednia część porośła długim włosiem tylna zaś sierścią. Zwierzątko to wydaje głos koci. „Muzeum“ Epstein'a chciało tę osobliwość drogą zapłacić, ale Dr. Hubeny chce sam zająć się wychowaniem tego ciekawego egzemplarza.“

Z Francji. Dzienniki francuskie donoszą, iż w Arras porzuciło robotę 1000 górników z powodu zmniejszenia im płacy dziennej.

— Cesarzowa austriacka przybyła 28-go września do Algieru.

Od Administracji.

Dla ułatwienia Czytelnikom naszym, aby ze zbliżającym się nowym kwartałem wiedzieli gdzie i u kogo można sobie zapisywać „Gwiazdkę“, donosimy, że oprócz wszystkich poczt i u listonoszów wiejskich, można ją zapisywać także i

W Bytomiu: w Administracji naszej przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, — oraz w księgarniach pp. Grossa i Lubeckiego, przy ulicy Tarnowickiej, na prost kościoła farnego N. Maryi Panny — także i w handlu książek p. Zioba, tudzież u p. Kurca przy ulicy Piekarskiej, u p. Johann Duda, Miechowitzerstr. 10; u p. Jana Krawiec, Mała-Błotnica 18; u p. Bartłomieja Kowol, Szeroka-ulica (Breite-Str. 53.)

Na Rozbarku u pp. Goreckiego, Wallisa i Skowronka. **W Szarleju** miejskim u pp. Brzozy i Zakrzowskiego. **W Szarleju** wiejskim u p. Pyrek. **W N. Piekarach** u pp. Franciszka i Stanisława Schneider. **W Radzionkowie** u pp. Glanc i Dyrdy. **W Chropczowie** u pp. Koczura i Baweja. **W Lipinach** u pp. Ulfika, Franc. Swobody, Michała Swobody i u Jana Tylluszka. **W Piasznikach** u pp. Okońskiego, Karmainskiego i Smyrka. **W Królewskiej hucie**

u pp. Pinkowskiego, Eckerta, Heedy i Nowaka. **W Nowych Hajdukach** (Gran-Kolonia) Nr. 24 u p. J. Sieja. **W Michałkowicach** u pp. Pawła Pierszalli i Jana Szczęśliwca. **Na Józefowcu** (Josefsdorf) u p. Włd. Schwierza. **W Katowicach** u p. Mich. Rzepki. **W Mysłowicach** u p. J. Januszowskiego. **W Rudzie** u p. Jana Ław. **W Siemianowicach** u p. J. Strzelczyka i Fr. Rzeźniczek. **W Małapanie** u p. Karola Rudolfa. **W Laurahucie** u pp. J. Panusch i w księgarni A. Wilka. **W Płochowicach** u pp. Pionka i J. Sikory. **W Szobiszowicach** u pp. A. Grodzki i Th. Salich. **W Pawłowicach** (Paulsdorf) u p. L. Żur. **W Zaborzu** u pp. J. Burszka, Karola Grütz i Marjanny Bartosik. **W Zaborzu-Porembie** u pp. Rafała Palicy i Marcina Sikory. **W Zabrze** u p. A. Januszowskiego. **W Starem Zabrze** u p. L. Bainskiego. **W Labędach** u p. Marcina Szukałty. **W Chorzowie** u p. Kalus. **W Orzegowie** u p. Bernarda Palicy. **W Rosznie-Szopienice** w księgarni u p. Zakrzowskiego. **W Szopienicach** u p. Potempa. **W Szombirkach** u pp. Kocibika i Sylwestra Johemski. **W Zależu** u p. T. Spiga. **W Wirku** u p. Odrobiny. **W Turzohucie** u p. Czapluka. **W Bykowie** u p. Ignaca Mrowiec. **W Eintrachshucie** u p. Rzepki. **W Eisenbahn-Colonii** u p. Holetzko. **W Łagiewnikach** u pp. N. Działach, Wojcik i Pawlik. **W Starzcu Tarnowicach** u p. J. Kwiecińskiego. **W Brzozowicach** u p. Wilka. **W Friedenshucie** u pp. Bober i Skiby. **W Boguszycach** u pp. Śliwińskiego, T. Bogdalla i Kietki.

Do Robotników!

W przyszłą niedzielę, t. j. 5-go Października, odbędzie się w Piekarach Zgromadzenie robotników, a to z powodu iż wkrótce obieranym ma być w Radzionkowie, starszy Knapschaftowy (Knapschafts-Aeltester). Wzywam więc Was bracia których to najwięcej dotyczy abyście się jak najliczniej zgromadzili, na godzinę 4-tą po południu do sali p. Opilki, który również tak jak i my niedawno jeszcze górnikiem (Bergmanem) był. Posiedzenie rozpocznie się o godzinie 4-tej po południu. Sala przezemnie zamówiona i władza policyjna zawiadomiona.

Bytom, 1-go października 1890.
Przewodniczący związku wzajemnej pomocy.
J. Sydorczyk.

OFIARY.

W Redakcyi „Gwiazdy“ złożyli dla biednych dzieci górnika Mijacza p. Jan Przybytek 1 Markę. Dotychczasowe ofiary złożone im zostały — i sprawdziliśmy, że stan ich jest rozpaczliwy. Dla tego polecamy ich i nadal litościwym sercom naszych Czytelników.

KALENDARZYK.

Dziś: Czwartek 2-go Października, ŚŚ. Aniołów Stróżów i ś. Geryna M. — Jutro: Piątek, 3-go Października: Ś-go Kandyda M. Sobota, 4-go Października: Ś-go Franciszka Serafickiego. Niedziela 5-go Października: Święto Różańca ś-go, czyli N. Maryi Panny Różańcowej. W Poniedziałek 6-go ś-go Brunona Wyznawcy.

Z Odmian księżyca.

Dnia 5-go przypada Ostatnia kwadra o godz. 9 m. 47 wieczorem. Kalendarz zapowiada na dzień ten deszcz.

Wschód słońca.	Zachód słońca.
Dziś, 2-go: O g. 6 m. 4.	Dnia 2-go: O g. 5 m. 34.
Jutro, 3-go: O g. 6 m. 6.	„ 3-go: O g. 5 m. 31.
Dnia, 4-go: O g. 6 m. 7.	„ 4-go: O g. 5 m. 29.

Jarmarki w b. m. Październiku odbywać się będą:

W dniu dzisiejszym w Raciborzu.
Dnia 6-go przypada takowy w Beniszowie. Bytomiu. Władzinu, Grotkowie, Wolczyne, Krapkowicach.

dnia 7-go w Pyskowicach.
dnia 8-go w Borzesławiu, Mikołowie.
dnia 9-go w Wielkich Strzelcach.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 24. Września 1890.
Za 2 centnary.

	od Marek do	Marek
Pszemica	20.10	18.00
Zyto	18.00	15.50
Jęczmień	16.70	13.20
Owies	13.20	12.20
Groch	18.00	14.50
Kartofle za cetnar	od 1.50—2.00	mark.
Masło za funt	1.00	—
Jaja za kopę	2.00	—

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,56 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,81 Mrk.
Banknoty francuskie za 100 fr. 0,80

(Za wazelkie ogłoszenia, które w reklamach podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Prosimy zapisać „Nadgoplanina“.
Jestto jedyne polsko-katolickie pismo wychodzące strzelnie na Kujawach, dziś najbardziej zagrożonych. Jena jego nadzwyczaj umiarkowana, kosztuje bowiem dwoma bezpłatnymi dodatkami „Matka chrześcijańska“ i „Nasza Gazetka“, na cały kwartał tylko **jedną** markę. Każdy dobry Katolik, każdy prawy Polak powinien w swym domu mieć „Nadgoplanina“.

Prosimy zapisać „Nadgoplanina“.

J. Tichauer Szarlej.

Szanownej Publiczności Szarleju i okolicy polecam sobie polecić mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD** po takich cenach:

7/4 szerokie flanely, nowe wzory, łokieć od — M. 60 f. pocz.
7 1/2 „ „ „ „ „ 80 „ „
3/4 „ „ „ „ „ 1 „ „ „
Lamy na suknie „ „ „ „ „ 20 „ „
Barchany „ „ „ „ „ 20 „ „
9/4 Poszwy bawełniane „ „ „ „ „ 22 „ „
9/4 Poszwy lniane pod gwarancją „ „ „ „ „ 33 „ „
9/4 Wyspy nieprzepuszczające pierza — „ 25 „ „
Wielki wybór **chustek do okrycia** w nowych wzorach i z czystej wełny od . . . 3 M. 75 do 20 M.

Garderoba dla Panów.

Zimowe paletoty od . . . 12 m. — f. pocz.
„ „ dla chłopców . . . 9 „ „ „
Szynele (Kaisermantle) . . . 3 „ 60 „ „
Materiałne ubrania zakietowe od 15 „ — „ „

Ubrania dla dzieci w wielkim wyborze, dalej ubiory dla robotników z angielskiej skóry i z drylichu po takich cenach.

Przyjmuję także obstalunki podług miary, zaręczając za dobry krój i wykonanie podług figury pod gwarancją, z nadmienieniem, iż obstalunki szybko się wykonywają.

„Mode und Haus“
Praktische Illustrirte Frauen-Zeitung.
(laut amtlicher Postzeitungsliste in nahezu sämtlichen Postanstalten verbreitet.)
Abonnementspreis nur 1 Mark vierteljährlich.
Billigstes und gelesenstes Moden-, Handarbeiten- und Familienblatt
zweimal monatlich erscheinend, enthält auf wenigstens 30 Seiten Text mit ca. 50 künstlerischen Original-Illustrationen.
Probennummer auf Wunsch gratis durch alle Buchhandlungen „Mode und Haus“ Berlin
Gesellschaft Dr. Russak
Abonnements zum vierteljährlichen Preis von 1 Mk. 25 Pf. bei allen

HISTORIA
Bytomia, Piekarskiej
Opis cudownego WPIEKI
Z wiarogodnych przekazów wyszła z druku
nakładem redakcji „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13-ty.

PANNY
chcące się wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do **Magazynu Mod** pod firmą:
Au bon marché
w Bytomiu G.-Szl. ul. Gliwicka 13.

W Redakcyi „Gwiazdy“
w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13 są do nabycia:

1. „**Odrobiny** ze Stołu Królewskiego, Królowej Nieba i Ziemi“ czyli „Cuda i łaski spadające na wiernych, przez Obraz N. Maryi Panny Częstochowskiej na Jasnej Górze. Wychodzące w zeszytach po **35 fen.**
2. **Stowo Boże** głoszone przez jednego z najznakomitszych kaznodziej swego czasu śp. X. T. Bojanowskiego, Misjonarza w Warszawie wychodzące w zeszytach po **40 fen.**
3. **Dwie Powieści. Zdarzenie prawdziwe z N. Dziwicy. — 15 fen.**
4. **Wnieomylności Papieża, 15 fen.**
5. **Prządzenie Boże. Powiastka. 10 fen.**
6. **10 Częstej Komunii,** książeczka, wydanie czwarte. Książeczka ta, to nieoceniony, która winna się znajdować w rodzinie. **Cena 60 f.**
7. **Proga święta** czyli Pielgrzymka do świątych odpustowych, z pieśniami, modlitwami, Różańcem i modlitwą do Mszy św. z obrazami, Gorzkimi Żalami, **cena 30 f.**
8. **Kopieluszek,** baśń ludowa, w formie książki. — **Cena 10 fen.**
9. **Karb Chrześcijańska Niedziela** — **Cena 10 fen.**
10. **Katechizm rzymsko-katolicki** czyli Panierz domowy codzienny, z Modlitwami porannymi, wieczornymi, pieśniami i naukami o Bogu, o Aniołach, o człowieku itd. **Cena 20 f.**

Nowość!!
Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecam najuprzejmiej mój **nowy**

francuzki zdrowotny aparat parowy
do czyszczenia **pierza i kołder.**

Za pomocą pary doprowadza się tak **pierze**, jak i **kołdry** nie tylko do pierwotnej czystości, ale pozbywają one wszelkie nieprzyjemne zapachy i chronią przeciwko **molom**, — a co najgłośniejsza, niszczą wszelkie choroby zaraźliwe. **Stare zgrupione pierze** doprowadza się do takiej czystości i lekkości, jakby było nowe. **Para**, za pomocą której pierze się czyści, zaprawioną jest ingrediencjami chemicznymi, które nie tylko przy pierzu pozostałe mięsne cząsteczki i soki, (mianowicie przy nowym pierzu), ale nawet brud i możliwe pierwiastki zaraźliwe niewieczą. A więc Aparat ten przydaje się nie tylko do czyszczenia pierza przez długie używanie zużywanego, ale przede wszystkim do świeżego, gdyż przez usunięcie cząstek mięsnych i soków zapobiega się łączeniu molów i innych żyjątek pierze niszczących.

Czyszczenie całej pościeli (pierzyna i trzy żagliwki) wykonuje się w przeciągu **6-ciu godzin.** — Szanownej Publiczności przysługuje prawo podczas czyszczenia powierzonej pościeli i t. d. pozostania przy wymienionym aparacie, aby się przekonać mogła, iż wszystko wykonuje się sumiennie.

Upraszam o nieporównanie mego Aparatu z takimi, które czyszczą pierze tylko za pomocą pary bez dodatku ingrediencji chemicznych, gdyż takowe nigdy nie są w stanie usunąć zaraźliwych pierwiastków. Tajny radca medycyny p. **dr. Sonnenkalb** w Lipsku wyraził się, iż czyszczenie pierza za pomocą tego aparatu ma przed innymi pierwszeństwo, gdyż do czyszczenia używane chemikalia zawierają chlorek wapna, sodę, boraks, w ogóle wszelkie ingrediencje oczyszczające i niszczące zarodki chorób zaraźliwych. A więc proszę najuprzejmiej Szanowną Publiczność o poparcie mego przedsięwzięcia.

Z głębokim poważaniem
H. Hain,
Krakowska ulica Nr. 39, i ulica długa Nr. 46
u pana Breitbartha.

Wiesbadener Kochbrunnen-Quell-Salz
ein reines Naturprodukt
unter amtlicher Controlle hergestellt u. ärztlich allgem. empfohlen u. verordnet als bestes u. schnell wirksamstes Beseitigungsmittel bei Verdauungs- und Ernährungsbeschwerden.
Darm- u. Magenleiden aller Art. Ebenso von eminent heilkr. Wirkung bei **Catarrhen der Luftröhre und der Lunge: bei Husten, Heiserkeit, Schleimauswurf** u. s. w. und in Folge seines **HOHEN LITHIONGEHALTES** bei **gichtischen u. rheumatischen Leiden.**
Ein Glas **Kochbrunnen-Quell-Salz** entspricht dem Salzgehalt und dementsprechend der Wirkung von etwa 35—40 Schachteln-Pastillen
Preis per Glas 2 Mark.
(Nur acht wenn in Gläsern wie verkleinerte Abbildung.)
Käuflich in den Apotheken und Mineralwasserhandlungen etc.

Rumpel,
praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Sz. conc. przez królewską regencją leczy prędko i doskonale kremfy, wrzodowe, porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (tenery), w najgorszym sposobie, kamień bez operacji tylko przez medycyny rospędz. flus solny, wszelkie bóle, reumatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Zeszyt I. II. i III.
„Odrobin“
z Stołu Królewskiego Królowej Nieba i Ziemi Najświętszej Boga Rodzicy Panny Maryi, historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, — są do nabycia po 35 fen. w ekspedycyi „GWIĄZDY“ w Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13. Czwarty i piąty zeszyty już w druku i wkrótce wyjdą.

Mieszkam w Bytomiu na Reitschuli w domu wdowy Friedrich; robię podania i skargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i zawiłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch,
Koncesjonowany Pisarz publiczny.

Ein junger Mann,
mit angenehmen Accus. feiner Profession, reelle Absichten, sucht die Bekanntschaft einer etwas vermögenden Dame. Photographie wenn möglich erbeten.
Adressen sind zu richten an **A. S. Beuthen O.-S. Postlagernd 103.**

Au bon marché
(Tani sklep)
w Bytomiu G.-Szl. ulica Gliwicka Nr. 13
poleca z powodu korzystnego zakupna różne przedmioty po **niebывалых dotąd cenach**: — **Koronki niciane** po 3 fenych metr, materje koronkowe i różne koronki po bajecznie tanich cenach. — **Eleganckie obszywki do szyi (ryszki)** po 5 fenychów.
Pióra, kwiaty i wstążki po bardzo niżonych cenach.
Kapelusze dla Pań i dzieci — **garnirowane i niegarnirowane** z powodu spóźnionej pory niżej ceny zakupna, **Kapelusze** od 1 marky począwszy — a dzieciinne od 50 fenychów.
Aksamity, atłasy i różne wyroby z pereli i sznuru do ubierania sukien (szat), bardzo tanio. — **Guziki** od 5 fen. za tuzin począwszy, — klamerki do ubrań dzieciennych po 5 fen. para. — **Rękawiczki jedwabne i bawełniane, żaboty, kołnierzyki, szaliki jedwabne i koronkowe** — **fartuszeki dla dam i dzieci, jako i inne rzeczy** w wielkim wyborze **po tanich bardzo cenach** poleca.
W. Czerniejewska.

Drukarnia polska,
w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty
wykonują
wszelkie roboty drukarskie
od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.
Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratnie i tanio wykonane będą.
Stanisław Czerniejewski.